Rok XXII.

„Orędownik"
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy

ORĘDOWNIK.

Nr. 98.

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy
nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika" Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Piotra m.
Jutro: Katarzyny Sen.

Poznań, piątek 29 kwietnia 1892.

Słońca wschód 4,34 Zachód 7,21
Księżyca wsch. 5,45 Zach 11,29

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata maj i czerwiec:

na poczcie	1,50 mk.
w mieście	1,40 mk.
z odnoszeniem	1,50 mk.

Poznań, dnia 28 kwietnia.

Wykład dr. R. Szymańskiego w Towarzystwie Młodych Przemysłowców.

II.

Główne myśli w drugiéj części wykładu tego były następujące:

1) Niebezpieczeństwo agitacyi socyalistycznéj dla naszéj klasy pracującéj na obczyźnie, a następnie i w kraju rodzinnym wzmaga się głównie przez to, że socyaliści, biorąc na oko całą produkcyą, nie tylko obliczają, co z dochodów téj produkcyi — podług ich zapatrywania — przypaść powinno robotnikowi, a co kapitałowi, ale dowodzą nadto. że celem takiego podziału dochodów konieczny jest przewrot obecnego porządku społecznego. Kogo więc z naszych socyaliści pouczą o kwestyi socyalnéj, tego też zaraz kształcą na zwolennika socyalnéj demokracyi i internacyonału.

Obrona też społeczeństwa polskiego winna być zwrócona ku temu: by nie dopuścić do tego, aby nasi rzemieślnicy i robotnicy na obczyźnie, zajmując się tam kwestyą socyalną czy więcéj, czy mniéj świadomie, przy téj kwestyi zatrzymali się a nie przechodzili na pole socyalnéj demokracyi.

2) Po kościeleckim zamachu zwrócono u nas znowu uwagę na Kościół i szkołę, jako instytucye, które najskuteczniéj działać mogą przeciw socyalizmowi. Bardzo słusznie. Atoli w tym przypadku należy brać obie te intytutucye z praktycznéj, a nie zasadniczéj, idealnéj strony.

Od szkoły dzisiejszéj nie można się póty żadnéj pomocy spodziewać, dopóki dzieciom naszym wszędzie i w wszystkich klasach katechizm nie będzie wykładany po polsku, dopóki księża nie będą mieli nadzoru nad nauką religii i szkoła nie będzie wyznaniową. Upadły co dopiero projekt szkólny osłabia wszelkie nadzieje w tym kierunku mocno, a socyaliści nie próżnują, jak to zamach kościelecki pokazuje.

Kościół to nic tylko skarbnica prawd i nauk dla życia indywidualnego i społecznego, ale także organizacya żywa w Biskupach, duchowieństwie i wiernych. Duchowieństwo jest liczebnie za słabe, ażeby mogło wszędzie ścigać agitacyą socyalistyczną; choćby chciało, nie wydążyłoby.

Praktycznie rzeczy biorąc, w walce z socyalistami na obczyźnie pomoc Kościoła i szkoły spada do bardzo małych rozmiarów.

3) Na polu walki z socyalizmem na obczyźnie pozostają więc nasi rzemieślnicy i robotnicy dość osamotnieni i nie ma innego wyjścia dla nich, jak tylko to, że wzywani do téj walki, sami będą ją podejmowali i prowadzili w imię Boże;

daléj, że warstwy średnie i niższe tu w kraju, które ludzi wysyłają na obczyznę, będą ich stósownie w téj walce popierały.

4) Ku temu celowi trzeba wzmocnienia warstw średnich i niższych

przez utrwalenie w zasadach Kościoła katolickiego,

przez trzymanie się tradycyi narodowéj.

5) Potrzeba w warstwach średnich rozwoju zmysłu obywatelskiego i to w wszystkich kierunkach życia publicznego, ażeby wiedziały, jakie spoczywają na nich obowiązki tak względem chleba codziennego, jak wiary i narodowości.

6) Co nazywamy tradycyą narodową, nie należy brać tylko z idealnéj, ale także z ekonomicznéj strony. Agitacya socyalistyczna naprowadza nas na to i gwałtem zmusza do tego, ażebyśmy w społeczeństwie naszem pogodzili kwestyą naszego chleba codziennego, która się nakrywa zupełnie z dzisiejszą kwestyą socyalną w Europie, z interesami naszéj narodowości i religii.

Tak nam się urządzić trzeba, ażeby między kwestyą chleba naszego i kwestyą socyalną, interesami narodowości i religii była harmonia i jedność. Bez tego agitacya socyalistyczna będzie odrywała ku sobie nasze warstwy średnie i niższe, by je rozrzucić na cztery wiatry.

Dotychczasowa nasza polityka domowa opierała się bardzo często na absolutnem rozdarciu jedności pomiędzy temi interesami. Szlachta pokutuje już dziś za to i ginie; nasze warstwy średnie też się rozsypią, jeżeli téj harmonii i jedności nie utrzymają.

7) Nasze warstwy średnie i niższe razem z socyalistami mogą stać na gruncie usprawiedliwionych i uprawnionych żądań obecnéj kwestyi socyalnéj.

Socyaliści wychodząc z tego punktu, zawracają do internacyonału, nasze warstwy średnie, popierając swe interesa w rozwijającéj się dziś kwestyi socyalnéj, niechaj pozostaną na swym własnym gruncie społecznym.

Socyaliści berlińscy, choć dotąd są w bardzo nikłéj liczbie, występują zawsze z samowiedzą, pewnością i stanowczością. Między polskimi agitatorami socyalistycznymi trudno głupiego znaleść, każdy z nich jest w swoim rodzaju bystry.

Nasze warstwy średnie za mało są do walki z nimi przysposobione. Winny więc także rozwijać w sobie samowiedzę, pewność i stanowczość i bronić się przeciw wszelkim zakusom, tak częstym w społeczeństwie naszem, a dążącym do złamania w nich tych obywatelskich przymiotów.

— Wiec w sprawie szkólnéj i wysłania petycyi do Najprzew. ks. Biskupa warmińskiego odbędzie się w niedzielę dnia 1 maja w południe o godzinie 12 (zaraz po wielkiem nabożeństwie) w Wartemborku na Warmii na sali p. Off. Na wiec ten wszystkich wiarusów z Wartemborka i okolicy zaprasza jak najuprzejmiéj Komitet.

Nowiny polityczne.

— Proces przeciwko **anarchiście Ravacholowi w Paryżu.** Już wczoraj donosiliśmy pod ostatniemi wiadomościami, że proces przeciwko anarchiście i zbrodniarzowi Ravacholowi w Paryżu się rozpoczął. Proces jest już obecnie ukończony. Sąd przysięgłych skazał Ravachola i jego kolegę Simona nie na śmierć, jak to zażądał jeneralny prokurator, ale na dożywotnie więzienie. Innych 3 kolegów Ravachola uwolniono od wszelkiéj kary. Proces trwał od 10 godz. rano aż do kwandrans na 4 do dnia drugiego rano. Sędziowie uznali, że Ravachol jest winnym ostatnich zamachów dynamitowych, ale nie morderstw i rabunków, jakich się dopuszczał na rozmaitych osobach.

Kiedy sędziowie przeczytali wyrok, odpowiedział im Ravachol tak: „Witam ten wyrok okrzykiem: niech żyją anarchiści". Kolega jego Simon zawołał zaś z całego gardła: „Niech żyje socyalna rewolucya! Górą anarchia!"

Dzienniki donoszą, że wszyscy sędziowie byli mocno zaniepokojeni podczas procesu, a niektórzy z nich drżeli, jak listek osowy. Nieprzytomność i obawa sędziów robiły przykre wrażenie na słuchaczach w sali sądowéj.

Obrońcą Ravachola był adwokat Lagesse, który mocno się upierał przy tem i odwoływał się do uczucia ludzkości sędziów, ażeby nie skazywali na śmierć Ravachola.

Około 10 godz. wieczorem zebrały się przed gmachem sądowym ogromne tłumy ludu. Policya miała dosyć wiele do czynienia, ażeby ustrzymać spokój.

Podczas procesu rozeszła się nagle w sali sądowéj przerażająca wieść, że anarchiści wysadzili w powietrze pałac ministerstwa sprawiedliwości a nadto gmach policyjny. Wieść ta ogromnie przestraszyła słuchaczów obecnych w sali, a jeszcze więcéj sędziów. Wiadomość ta okazała się jednakże fałszywą.

Pomiędzy ludnością Paryża panuje ogromne oburzenie na sędziów. Dzienniki francuzkie piszą, że sędziowie nie mieli odwagi spełnić swéj powinności i obowiązku, a nadto zarzucają rządowi niedbalstwo, ślamazarność i bezsilność.

O ile dotąd wiadomo, to policya nie wykryła jeszcze sprawców ostatniego zamachu. Krążą co do tego najrozmaitsze wieści. Piszą, że policyanci pochwycili stolarza, niejakieś François, którego już dawno poszukiwano, a którego podejrzywają, że on to jest głównym sprawcą zamachu ostatniego Inne wiadomości znów podają. że uwięziony został anarchista Lapeyre, który miał wysadzić w powietrze restauracyą Veryego. Są to atoli sprzeczne wieści, które nic pewnego nie podają.

Sędziowie paryzcy wystawili sobie bądź co bądź smutne świadectwo tem, że nie mieli odwagi osądzić sprawiedliwie takiego potwora, moralnego jakim jest anarchista Ravachol. Wysadził on nietylko 3 wielkie gmachy w powietrze i naraził przez to na szwank życie zupełnie niewinnych ludzi, ale dopuszczał się jeszcze rozmaitych morderstw i rabunków na wielu osobach, które obdzierał z pieniędzy i następnie używał je na cele anarchistyczne.

Trzech innych zbrodniarzy wypuszczono na wolność i uznano ich niewinnymi. Czyż ludność Paryża może być w obec tego pewną, że jutro, za tydzień, za 2 tygodnie nie wysadzą znowu kilka gmachów w powietrze i nie narażą życia tylu i tylu niewinnych ludzi? Słuszne też panuje oburzenie pomiędzy ludnością paryzką na cały rząd francuzki, a nieprzychylne rządowi pisma korzystają naturalnie z téj sposobności i ludność więcéj jeszcze podburzają.

Jeżeli chodzi o uciskanie Kościoła katolickiego, to rząd francuzki nie przebiera w środkach i gnębi Biskupów i księży, skazuje ich na kary pieniężne i więzienne, a w obec takich potworów moralnych zachowuje się łagodnie i powiedzieć można, że ich wychowuje. Jeżeli ostatnie zamachy i zbrodnie w Paryżu rządowi nie napędziły rozumu do głowy, to niewiedzieć już, co jest w stanie go pouczyć.

Minister Loubet odwiedził restauratora Veryego i wyraził mu swe ubolewanie, niektóre pisma francuzkie wzywają ludność w Paryżu, ażeby dawała składki na całą rodzinę restauratora Veryego. Opinia publiczna domaga się, ażeby rząd również udzielił znaczniejszą kwotę pieniężną dla poratowania nieszczęśliwéj rodziny. Minister Loubet odpowiedział, że rząd niewątpliwie przyjdzie z pomocą Veryemu, a daléj oświadczył, iż w przyszłości zostanie ułożone takie prawo, wedle którego będą dostawały zapomogę pieniężną te osoby, które poniosą szkodę przez wybuchy dynamitowe, wszczęte przez anarchistów.

Tem samem rząd jednak nie uspokoi wzburzonéj i zaniepokojonéj ludności w Paryżu, która nie jest pewną życia swego ani godziny przed anarchistami. Chodzą już wieści, że teraz już całemi gro-

madami wyprowadzają się z Paryża. Czy to jest prawdą, nie wiemy, ale dziwić się temu ostatecznie by nie można.

— **Główne wiadomości.** O przybyciu cesarza austryackiego Franciszka Józefa do Berlina równocześnie z włoskim królem Humbertem krążą jeszcze jak najsprzeczniejsze pogłoski tak w Wiedniu, jak Berlinie i Rzymie. Niektóre dzienniki zaprzeczają stanowczo téj wiadomości i piszą, że cesarzowi austryackiemu dotąd nawet ani na myśl nie przyszło jechać w przyszłym miesiącu do Berlina. Inne gazety donoszą, że wiedzą z całą pewnością, iż cesarz wybiera się już w drogę do Berlina.

Na razie wierzyć nie można ani jednym ani drugim pogłoskom i odczekać należy, która wiadomość się sprawdzi.

— Z Zofii donoszą, że ks. Ferdynand bułgarski ma niebawem udać się do Włoch. Ks. Ferdynand wprawdzie co rok wyjeżdża z kraju na kilka tygodni i odwiedza swych krewnych i znajomych w Niemczech lub Austryi. W tym roku wybiera się jednak książę w podróż bardzo rychło i nie w tym czasie jak zwykle. Z téj przyczyny przypisują niektóre gazety tegorocznéj podróży ks. bułgarskiego polityczne znaczenie i piszą, że podróż jego stoi w związku z odwiedzinami w Berlinie cesarza austryackiego i króla włoskiego.

— Z Konstantynopola donoszą, że rząd turecki dowiedział się, że w Ruszczuku w Bułgaryi utworzyło się kilka komitetów ormiańskich, które zajmują się fabrykacyą bomb dynamitowych, ażeby następnie wysadzać w powietrze gmachy publiczne. Rząd turecki zawezwał z powodu tego Bułgaryą, ażeby postarała się wykryć zbrodniarzy. Rząd bułgarski natychmiast też to uczynił, a poszukiwania były nie bez rezultatu, bo rzeczywiście wykryto fabrykantów bomb dynamitowych i ich uwięziono, a wszelki materyał wybuchowy skonfiskowano. Widać, że i w Bułgaryi zaczynają na dobre anarchiści podnosić głowy. Byłoby pożądaną rzeczą, ażeby rząd bułgarski za wczasu postarał się zagrodzić knowaniom anarchistycznym.

— Z Ugandy w Afryce donoszą, że walki pomiędzy tamtejszymi katolikami a protestantami i mahometanami dotąd jeszcze nie ustały, ale coraz więcéj się zaostrzają. Protestanci znowu wszczęli walkę i dobrze uzbrojeni rzucili się na katolików, którzy ich jednak odparli i zmusili do ucieczki. Wtedy to przybiegł protestantom na pomoc kapitan Lugard z armatami i wszczęła się ponowna krwawa walka, w której katolicy ponieśli klęskę. Po stronie katolików padło bardzo wielu ludzi; piszą także, że wielu katolików sprzedano w niewolę.

Rząd angielski dotąd nic nie zrobił, ażeby zapobiedz walkom tym i nie wziął w obronę uciskanych katolików.

— **Z Berlina.** Jeszcze krążą wieści, że minister wojny p. Kaltenborn ma na pewno ustąpić ze swego urzędu. Ministrowi nie dopisuje zdrowie i dla tego chce się pozbyć ciężkiego urzędu. Piszą, że minister byłby już ustąpił, gdyby nie zachodziła ta trudność, że na razie nie ma żadnéj odpowiedniéj osoby, któraby chciała przyjąć urząd ministra wojny.

— Były minister oświaty, hr. Zedlitz, zachorował dość niebezpiecznie i musiał się poddać, jak piszą, operacyi.

— W Badenii zakazał rząd socyalistom w dzień 1 maja wszelkich demonstracyi, oraz wielkich pochodów z chorągwiami i odznakami socyalistycznemi.

— W Rzymie i innych większych miastach we Włoszech uwięziono w nocy z 26 na 27 b. m. wielką liczbę anarchistów. Chcieli oni podobno i ludności w Rzymie w dzień 1 maja zrobić „niespodziankę“.

— Ateny. Przy turecko-greckiéj granicy przyszło w tych dniach do zaciętéj bójki pomiędzy 1 oddziałem wojska tureckiego a pasterzami greckimi. W walce padł trupem 1 żołnierz turecki i 2 pasterzy greckich. Kilkanaście osób zostało niebezpiecznie poranionych po obydwóch stronach. Która strona dała powód do walki, dotąd nie przekonano się.

Wiadomości o Stowarzyszeniach

(X). **Z miasta.** Na poniedziałkowem zebraniu Towarzystwa Młodych Przemysłowców oprócz wykładu, o którym już wzmiankowaliśmy, zajmowano się tegoroczną majówką, która ma się odbyć w niedzielę 29 maja w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku. Urządzeniem majówki zajmuje się osobna komisya. Nadto uchwalono w celu podniesienia towarzyskości urządzić w niedzielę 8 maja ranną wycieczkę do Urbanowa, jak to się rok rocznie praktykuje.

Na porządek obrad tegoż zebrania przyszła także sprawa Kalendarza Przemysłowego. Pobieżne sprawozdanie kasowe z tegorocznego wydawnictwa zdał kasyer p. Olsztyński, z czego się okazało, że Towarzystwo wprawdzie na Kalendarzu nic nie straciło, ale też nie zyskało. Użalał się wielce kasyer, że wiele Towarzystw jest bardzo niedbałemi w płaceniu należytości za zakupione egzemplarze, przez co głównie straty dla Towarzystwa powstają, a nadto administracya jest wielce utrudniona. Pod tym względem winny szan. Zarządy Towarzystw pilniéj sprawy téj dopatrzyć i ją załatwiać. Zresztą Kalendarz na rok bieżący w stosunku do innych lat rozszedł się dość zadawalniająco. Bez dyskusyi uchwalono też na wniosek Zarządu wydać Kalendarz Przemysłowy na rok 1893, który będzie stanowił 10 rocznik Towarzystw Przemysłowych. Spodziewać się należy, że Towarzystwa Przemysłowe i pojedyńczy przemysłowcy zainteresują się tem wydawnictwem, jeszcze żywiéj, aniżeli dotychczas to się działo.

Inne ważniejsze sprawy na zebraniu nie przyszły pod obrady, to też o godz. 11 posiedzenie zamknięto. Zebranie to było nader licznie zwiedzonem, gdyż przeszło 120 członków i gości było obecnych.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 kwietnia.

— * **Teatr polski w Gnieźnie.** Dziś w czwartek dramat Szujskiego: „Królowa Jadwiga“. W sobotę operetka Offenbacha: „Płaczka i śmieszek“, komedya hr. Fredry: „Jestem zabójcą“ i operetka Offenbacha: „Bęben“. W niedzielę 1 maja na ostatnie przedstawienie opera Kurpińskiego: „Bojomir i Wanda“ i operetka Offenbacha: „Skrzypce zaczarowane“.

— * **Teatr polski we Wrześni.** W sobotę 30 bm. komedya nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie przez wydział krajowy galicyjski wyznaczonym: „Kraj“. W niedzielę tragedya Felińskiego: „Barbara Radziwiłłówna“. W poniedziałek komedya M. Bałuckiego: „Klub kawalerów“. We wtorek dramat J. Szujskiego: „Królowa Jadwiga“.

— * **Tutejsze** Towarzystwo gimnastyczne Sokół uchwaliło na wczorajszem zebraniu wysłać delegacyą na uroczystość jubileuszową 25 letniego istnienia Sokoła lwowskiego. W skład delegacyi wchodzi trzech gimnastyków, którzy mają podczas uroczystości we Lwowie wykonać ćwiczenia gimnastyczne, i chorąży Towarzystwa, który powiezie ze sobą sztandar Sokołów poznańskich. Oprócz tych przez zebranie wydelegowanych dało Towarzystwo upoważnienie do reprezentowania Sokoła tym członkom, którzy się dobrowolnie zgłoszą do wyjazdu.

Uroczystości Sokole we Lwowie odbędą się w czasie tegorocznych Zielonych Świątek i spodziewany jest wielki zjazd nie tylko Sokołów galicyj-

PO BURZY.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Dokończenie).

— Jesteś pan grubijanin! Frania niemłoda! a więc ja jestem stara, niedługo babą mnie nazwiesz?!

— Zmiłujże się, duszko, przecież czas w miejscu nie stoi, nie mogę cię nazywać szesnastoletnią panienką, skoro masz teraz lat..

— Powstrzymaj się pan z rachunkiem i odpowiedz mi na moje pytanie, a raczéj na moje żądanie stanowcze.. kiedy wyjeżdżamy?

— Cóż tak pilnego? Przecież nie mogę zabrać was tak od razu bez żadnego przygotowania i wywieźć, że już nie powiem o interesach majątkowych, na uregulowanie których potrzeba i rozmysłu i czasu.

— A jednak jabym chciała wyjechać jak najprędzéj.

— To też wyjedziesz.. wyjedziesz.. dajmy na za, za pół roku; prędzéj na żaden sposób nie można.

— W takim razie zostań pan tu sam, do czasu, a ja z Franią i dziećmi pojadę do Warszawy jeszcze w tym tygodniu.

— Nie rozumiem przyczyny tego pospiechu.

— Nie rozumiesz pan, bo nie chcesz rozumieć, ale zastanów się, przecież skazane tu jesteśmy na zupełne odosobnienie się, nawet do kościoła nie możemy pojechać.

— Dla czego? przez Boga, racz że powiedzieć dla czego?

— Pan się pytasz! Żądasz więc, abyśmy obie z Franią siadały na jednéj ławce obok téj awanturnicy i intrygantki.

— O kim mówisz?

— Wiesz dobrze o kim ja mówię.. o pani Kamińskiéj.

— Ach! więc ta przyczyna?.. to jest edukacya dzieci.. potrzeba prowadzenia otwartego domu? A więc to tak, że się też nie domyśliłem tego od razu.

— Nie grzeszyłeś nigdy domyślnością, ale dość już tego. Ta przyczyna, czy inna, dość, że wyjechać musimy. Nie mogę pozostawać w tak blizkiem sąsiedztwie z tą, tą.. panią!

Pan Leon oburzył się.

— Więc jeszcze znęcacie się nad nią? Nie dość, żeście jéj w własnym domu u siebie wyrządziły krzywdę, jeszcze i teraz chcecie ją prześladować. Wstydź się, żono! Wiesz dobrze, że to była dziewczyna zacna i uczciwa.

— O porzuć pan rolę obrońcy!

— Pani Kamińska nie potrzebuje obrońców, ma męża, który w razie potrzeby osłoni ją od napaści... a ja pani oświadczam, że dla kaprysów panny Franciszki Lipowa nie sprzedam. Nie podoba jéj się sąsiedztwo, to niech sobie wyjeżdża, choćby na koniec świata.. wolno jéj! a pani, jako żona będziesz mieszkała, tam gdzie i twój mąż, to jest oto.. w Lipowie. To jest moje ostatnie słowo!

To rzekłszy, pan Leon wyszedł z salonu i drzwi za sobą zatrzasnął.

Z powodu tak nad wszelkie spodziewanie energicznego wystąpienia pana Leona stał się w Lipowie płacz i zgrzytanie zębów, panna Franciszka szczególniéj była w rozpaczy. Obie siostry zamknęły się w domu, jak w klasztorze, nie wyjeżdżały nigdzie, nie pokazywały się wcale w okolicy. Nawet w kościele na niedzielne nabożeństwo, ławka, którą te panie zwykle zajmowały, była pusta ku wielkiemu zdumieniu proboszcza.

Poczciwy księżysko, sądząc, że panie chore, posyła po nieszporach dziada, aby się o ich zdrowie dowiedział i co niedziela dziad przynosi odpowiedź, że w Lipowie źle, bo tak w dziedzińcze, jako i w jéj siostrze duch się ledwie kołacze.

Ale kobiety łatwo za wygraną nic nie dają, a pani Anna zanadto dobrze znała swego małżonka, aby nie wiedzieć, że upór jego da się wreszcie przełamać. Po niejakim więc czasie znowuż wystąpiła kwestya edukacyi panienek i ostatecznie panie przeniosły się na mieszkanie do Warszawy — a pan Leon został na gospodarstwie, dopóki nie znajdzie na majątek kupca lub dzierżawcy.

Został na gospodarstwie i co gorsza, złożył państwu Kamińskim wizytę. Nie pochwalił się z tem jednak przed żoną, gdyż przewidywał, coby go za to spotkało, a... każdéj istocie na świecie spokój jest miły...

. . . .

Niedaleko od Lipowa, przed dworkiem białym, schludnym, otoczonym drzewami i zielenią — igrają na trawniku dwie dziewczynki.

Złote, bujne kędziory w puklach spadają im na ramiona, na uśmiechniętych twarzyczkach błyszczą rumieńce zdrowia... Igrają, przeplatając zabawę wybuchami wesołego, pustego, dziecięcego uśmiechu.

Są to dwie sierotki, które przestały już być sierotami, albowiem znalazły matkę. Przez cały czas dzieciństwa nigdy nie wymówiły tego imienia, gdyż w chwili, kiedy prawdziwa matka ich, jak męczennica zginęła w płomieniach, w chwili téj strasznéj tragedyi były jeszcze zbyt małe, aby jakiśkolwiek choćby najstraszniejszy obraz mógł się utrwalić w ich pamięci. Opiekunkę swoją nazywały ciocią, kochały ją nawet, ale zarazem i bały się jéj, bo ta ciocia, chociaż bardzo i bardzo dobra... nie umiała jakoś przygarnąć ich do siebie. Teraz ciocia odjechała do Warszawy, a na jéj miejsce przybyła mama... taka serdeczna, dobra, kochająca, że opowiedzieć trudno. Od razu polubiła swoje córeczki, sama je uczy, pieści, sukienki im szyje... Oprócz mamy jest w tym domu druga ciocia, wcale niepodobna do cioci Elżbiety, ma na imię Helenka. Jest śliczna, młodziutka, wesoła... czasem lubi się z dziećmi gonić po ogrodzie, a jak potrafi lalki ubierać!...

Gdy ją dzieci bardzo proszą, gdy cały dzień są grzeczne, to ciocia Helenka idzie z niemi do ogrodu, opowiada im jakieś bajeczki, potem urządza gry różne i zabawy. Nie chce się wracać do do-

skich i wielkopolskich, ale także i innych narodów słowiańskich, a szczególnie Czechów.

Sokół lwowski, jak dochodzą wiadomości — czyni szerokie przygotowania, aby uroczystość ta wspaniale wypadła i dodała ducha idei sokolskiéj tak w Galicyi jak i we Wielkopolsce.

— * **Na** ostatniem posiedzeniu tutejszéj reprezentancyi miejskiéj obradowano nad tem, ażeby strażacy nie mieszkali po całem mieście, ale na jednem miejscu. Uchwalono udzielić 3000 na wynajęcie domu, będącego własnością miasta, a graniczącego z wozownią straży, przy placu Sapieżyńskim nr. 10 na pomieszkania dla strażaków. Daléj udzieliło zebranie 2500 marek na sprawienie wozu z sikwą, na którym będzie mogło 12 strażaków siedzieć a nadto 2200 marek na jednę jeszcze parę koni dla straży ogniowéj. Inne wnioski, żądające powiększenia strażaków, oddano do rozpatrzenia osobnéj komisyi, składającéj się z 3 radnych.

— * **Pewnemu** kupcowi na ulicy Botelskiéj wybił zeszłego poniedziałku rano jakiś włóczęga z rozmysłem 2 szyby w oknie wystawnem w wartości 40 marek. Włóczęga uciekł i nie zdołano go dotąd pochwycić.

* **Donosiliśmy** wczoraj za pismami niemieckiemi, że socyaliści tutejsi zamierzają dzień 1 maja przepędzić w Urbanowie. Gospodarz ogrodu w Urbanowie donosi nam teraz, że wiadomość ta jest nieprawdziwą, gdyż nie myśli dawać swego ogrodu dla socyalistów.

— * **Września** W ostatnim czasie na targu płacono tutaj za 100 kilogramów pszenicy 22,50 m., żyta 20,00 m., jęczmienia 14,50 m., owsa 16,50 m., grochu 17,50 m., kartofli 5,50 m., za 1 kilogram masła 1,20 m., za kopę jaj 2,40 m.

— * **Ostrowo**. W nocy z ubiegłej niedzieli na poniedziałek zaalarmowano tutejszą straż pożarną. Zapaliła się stajnia obywatela tutejszego p. Zakobielskiego. Stajnia spaliła się prawie ze szczętem. Ogień podłożył podobno z zemsty kowal S., którego już osadzono w więzieniu.

— * **Bydgoszcz.** Zeszłego wtorku po południu strzelił do siebie przed tutejszem seminaryum jakiś nieznany i przyzwoicie ubrany młody człowiek. Gdy go podniesiono z ziemi, żył jeszcze wprawdzie, ale był bez przytomności. Jest mało nadziei, ażeby wyzdrowiał. Odniesiono go tutejszego lazaretu miejskiego. Co go popchnęło do szalonego kroku, nie wiadomo.

— * **Z Zaniemyśla** piszą do tutejszéj „Posenerki“, co następuje: Nauczyciel L. w Mądrem? otrzymał w tych dniach list napisany po polsku, a oddany na poczcie w Poznaniu następującej treści: My członkowie berlińskiego komitetu anachistycznego wzywamy ciebie, ażebyś pod brzozą, która na polu twojem stoi, położył 1000 marek do czwartku, (do jakiego czwartku nie podane). Jeżeli nie usłuchasz naszego zawezwania, to ani się spodziejesz, jak wylecisz w powietrze z całą twą rodziną i szkołą. Podpisu niema pod listem, natomiast jest sama pieczątka. Nauczyciel L. doniósł o tem komisarzowi obwodowemu w Srodzie i odczekać należy, co zarządzone śledztwo w téj sprawie wykryje. Dodać jeszcze trzeba, że arkusz papieru był opasany czerwoną obwódką.

Powstrzymujemy się od wszelkich uwag i podajemy wiadomość tę z zastrzeżeniem za „Posenerką“ tutejszą z obowiązku dziennikarskiego.

— * **Toruń**. Wisła u nas przybiera powoli z każdym dniem. Wodomierz wskazuje obecnie 1,60 metra.

— * **Potwór**. Na M. Mokrem pod Toruniem u właściciela E. Siega ulęgło się 23 bm. cielę, które było rzeczywiście przewrócone na ręby. Skóra, nogi, łeb ogon były w środku, a po wierzchu wszystkie wnętrzności i flaki. Zupełnie, jak gdyby kto pończochę na ręby przewrócił. Skóra zdaje się miała włos czarny. Weterynarz zabrał ten szczególniejszy okaz.

— * **Kwidzyn**. Ubiegłego tygodnia wybuchł pożar we wsi Jeżewie. Spaliła się obora, należąca do posiedziciela Frosego. Nadto zgorzało około 40 sztuk bydła. Bydło było bardzo nizko zabezpieczone.

Ubiegłéj niedzieli w południe w czasie mniéj więcéj po ukończonem nabożeństwie uderzył piorun w wieżę kościelną w Nowej wiosce w pow. kwidzyńskim i poczynił dość znaczne szkody.

— * **Golub** w Prusach Zachodnich. W miasteczku Dobrzynie w Polsce panuje tyfus plamisty. Dotąd umarło już kilka osób na zaraźliwą tę chorobę. Jest obawa, ażeby tyfus nie przeniósł się i do Golubia w Prusach.

— * **Susz.** Tutejsza izba karna skazała kucharkę E. Hinz na 1 rok więzienia za to, że z zazdrości oblała służącą Gołębiewską wrzącą wodą.

— * **Gdańsk**. Tutejszy listowy Bohm spadł ubiegłego wtorku po południu ze schodów w budynku pocztowym. Znaleziono go leżącego bez przytomności pod schodami. Nieszczęśliwy odniósł tak niebezpieczne wewnętrzne uszkodzenie, że w kilka godzin potem ducha wyzionął.

— * **Malbork**. Donoszą, że cesarz Wilhelm ma z Gdańska także i do Malborka przybyć i to dnia 18 maja.

— * **Elbląg**. Niedaleko tutejszego dworca kolei żelaznej znaleziono przy kładzeniu szyn kolejowych z Elbląga do Miswaldu (?) w kilku miejscach wielkie kawały bursztynu. Niektóre miały wielkość pięści, inne znów orzecha

— * **Chmielno** w powiecie kartuzkim w Pr. Zachodnich. Dnia 25 marca odbyło się tutaj przedwstępne zebranie nauczycieli, w celu założenia katolickiego Towarzystwa nauczycielskiego. Na zebranie przybyła jednak tak mała liczba nauczycieli, że postanowiono odbyć drugie takie zebranie, które naznaczono na dzień 1 maja po połud. o 6 godz. w szkole w Gręcinie.

— * **Z Dynaburgu** donoszą, że zamożny kupiec G. żyd, w marcu tego roku pod szkaradnemi okolicznościami zamordował chrześcijańską dziewczynę M. Zbrodniarz drapnął do Ameryki z całą rodziną. Przypomniano sobie, że on i przed 8 laty podobną zbrodnię popełnił. ale że mu jéj wtenczas nie było można udowodnić.

Składka. Na kościół w Jeżycach zebrane przy resztkach Święconki u państwa Noskiewiczów 3,60 m.

---

mu, tak miło, tak szybko czas schodzi. Siedziałaby tam do nocy, ale oto przychodzi Weronika, ta uprzykrzona Weronika i powiada, że mama prosi do domu, bo już chłodno, już rosa i Bóg wie co tam jeszcze.

Teraz dziewczynki igrają na dziedzińcu.

Wieczór nadchodzi, słońce czerwienieje, chyli się ku zachodowi, chowa za drzewa, za lasy, pozłociło wodę w rzece, pozłociło listki na drzewach, na krzakach, ślizga się jeszcze po kwiatach róż napełniających ogród zapachem — niczem nie daruje, ze wszystkiem igra, swawoli, dopóki nie upieści i do snu nie ułoży.

Na ganek wychodzi młoda dzieweczka, w jasnéj sukience, z grubym warkoczem, związanym wstążką. Nakrywa stół, krząta się.

Dzieci przybiegają do niéj.

— Co cioteczka robi?

— Dziś tu będziemy pili herbatę.

— Ach! jak to dobrze... ojczulek tu najlepiéj lubi...

— Dla tego też mama tu kazała nakryć.

Za chwilę ukazuje się mama, ale jakże niepodobna do owéj Zosi, którąśmy na początku opowiadania poznali.

Zmężniała, zdaje się, że urosła, białe rączki już nie takie szczupłe, nie takie przezroczyste jak dawniéj, na twarzy kwitnie rumieniec.

Zapomniała już o doznanych przejściach, jest spokojna, szczęśliwa.

Patrzy ku bramie, jakby oczekiwała na kogoś.

I ten ktoś ukazuje się wreszcie. Zeskoczył z konia, rzucił chłopcu cugle, a sam spieszy na ganek. Zosia pocałunkiem go wita, dzieci się rąk jego czepiają.

Zasiedli przy stole, rozmowa ożywiona się toczy. O powszednich sprawach dnia, o gospodarstwie mowa. Niby jak zwykle, ale przecież nie zwykle, bo tu króluje miłość, praca, spokój; bo to złoty, pogodny dzień, który nastał nareszcie... po burzy...

KONIEC.

Ostatnie wiadomości.

— **Paryż** 27 kwietnia. Komisarz policyjny Dresch, który swego czasu uwięził anarchistę Ravachola, otrzymał list anarchistyczny z podpisem „Sielmann“. W liście tym grozi Sielmann tak komisarzowi policyjnemu Dreschowi, jak jeneralnemu prokuratorowi Beaurepairowi śmiercią, a nadto przyznaje się, że on to wysadził w powietrze restauracyą Veryego. Przytem podaje w liście bliższe szczegóły, jak mu się udało dokonać zamachu. Pisze, że siedział sobie spokojnie przed restauracyą i pił kawę. Materyał dynamitowy miał już owinięty w płótno i papier. Paczkę tę powoli nogą wsunął do restauracyi w ten sposób, że tylko lont był przed drzwiami, a paczka z nabojem w restauracyi. Lont zapalił cygarem i odpalił się, a krót ko potem nastąpiła eksplozya.

Również i kelner Lherot otrzymał od anarchistów kilka listów bez podpisów, w których mu grożą śmiercią. Dyrektor policyjny nakazał. ażeby policya bacznie czuwała nad życiem kelnera Lherota.

Wiadomości literackie.

— **Bluszczu** nr. 16 zawiera: Jesus Christus Consolator (rysunek). — Marya Aniela Kerr, przez M. I. — Żal mi ciebie! przez Ant. Pileckiego. — Pierzchliwy ptak, powieść przez Kaźmierza Glińskiego (ciąg dalszy), — Nowiny paryzkie (dokończenie). — Nowele i obrazki, przez I Nitowskiego. — Kronika działalności kobiecéj. — Z bieżącéj chwili. — Ogłoszenia.

Dodatek obejmuje: Arkusz 6 powieści pod tytułem: Na nowym lądzie przez Perfalla. Przekład z niemieckiego. — Przegląd mód. — 23 wzorów ubiorów i robót z opisem. — Sekreta gospodarskie. — Dyspozycya stołu.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 27 kwietnia, — Ceny targowe.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mrk.	fen	mrk.	fen	mrk.	fen.
Pszenicy nowéj	22	40	21	80	21	00
Żyta	20	50	20	00	19	50
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	00	15	00	14	00
Owsa nowego	16	—	15	—	14	50
Groch	20	00	19	00	—	—
Kartofli	6	00	5	50	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 57,60 m.
70-ta 38,00 m.

Kurs papierów dnia 27 kwietnia.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,70
Poznańskie listy zastawne $3^1/_2$%	95,60
Poznańskie listy rentowe	102,70
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	66,00
Listy polskie likwidacyjne	63,20
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	209,70
Rosyjskie $4^1/_2$% listy zastawne	96,10
Zach pruskie $3^1/_2$% obligacye	95,00
Zach. pruskie $3^1/_2$% listy rentowe	00,00

Poznań, dnia 27 kwietnia.

Ceny ustanowione przez komisyą targową.	Za 100 kilogramów					
	piękny		średni		pośledn.	
	mrk	fen.	mrk	fen	mrk.	fen.
Słomy	5	—	4	75	4	50
Siana	5	—	4	5	4	50
Kartofli	6	50	5	75	5	—
Skopowiny za 1 kg. = 2 ft.	1	40	1	35	1	30
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	2	60	2	40	2	20
Jaja za kopę	2	40	2	35	2	30

Berlin, 27 kwietna. (Doniesienia urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 186—216 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowa od 18—7195—000

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 146—172 mrk. podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 143—185 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 162—170 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 22,2 m.

Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000 nieopodatkowana 70 m. na kwiecień 40,8—40,2—40,4—40,1 na listopad-grudzień 38,3—38,5—39,6 m.

Wrocław, dnia 27 kwietnia. — Ceny targowe

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów.					
	piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara . .	—	—	—	—	—	—
„ nowa . .	22	00	20	90	19	00
„ żółta stara . .	—	—	—	—	—	—
„ nowa . .	21	90	20	90	19	00
Żyto	21	40	21	20	19	00
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	40	14	00	13	00
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	24	60	23	40	20	80
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 27 kwietnia.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 181,00—191,00 na kwiecień 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 kilgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 200,00—213,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000,00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 143—154 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 145—174 marek.

Die Bestimmungen der §§ 14, 147 und 148 der Reichs-Gewerbe Ordnung vom 1. Juli 1883 der §§ 19-a und 19-b und 39-a und -i des Gewerbesteuer Gesetzes vom 30. Mai 1820, sowie der §§ 17 und 22 der Gesetzes Novelle hierzu vom 3. Juli 1876, insbesondere die nachstehenden, werden hiermit in Erinnerung gebracht.

„Wer den selbstständigen Betrieb eines stehenden Gewerbes anfangen will, derselbe mag steuerfrei oder steuerpflichtig sein, muss der Kommunalbehörde des betreffenden Ortes Anzeige davon machen. Zur Anzeige an diese Behörde ist auch derjenige verbunden, welcher sein Gewerbe zu Betreiben aufhört.

Wer ohne diese Anzeige ein **steuerfreies** Gewerbe beginnt, wird mit einer Geldstrafe von 3 bis 150 Mark und im Falle des Unvermögens, mit Haft bis zu vier Wochen bestraft.

Wer den Anfang eines **steuerpflichtigen** Gewerbes nicht anzeigt, verfällt in eine Strafe, welche dem doppelten Betrage der einjährigen Steuer gleichkommt und hat daneben die vorenthaltene Gewerbesteuer zu entrichten.

Wer endlich das Aufhören eines steuerpflichtigen Gewerbes nicht anzeigt, bleibt, so lange er diese Anzeige zu machen unterlässt, zur Fortzahlung der Gewerbesteuer verpflichtet.“

Der Magistrat

Gemass §. 11 des Gemeinde Einkommensteuer Regulativs für die Stadt Posen vom 9. Februar / 2 Marz 1887 wird hiermit bekannt gemacht, dass fur das Etatsjahr 1892/93 an Gemeinde Einkommensteuer 164% der Staats Einkommensteuer nur der nach §. 74 des Gesetzes vom 24. Juni 1891, besonders zur Gemeindesteuer veranlagten Steuerbetrage fur Einkommen unter 900 M., erhoben werden.

Der Magistrat.

---

50 marek — Znana na całym świecie **fabryka maszyn do do szycia** dostawczyni dla władz i związków nauczycielskich i urzędniczych. — 50 marek

Nowa wysoko ramienna maszyna do szycia Singera z pędem za pomocą nóg, nader eleganckim stolikiem orzechowym, pudełkiem do zamykania, na bogato złoconych nóżkach, z wszelkiemi do tego należącemi przyrządami 50 m. włącznie opakowania

Maszyn swych dostarczam za podaniem referencyi na 2 tygodnie czas próby i za 3 letn. gwarancyą. Od lat już wielu dostarczam dla rozmaitych związków, towarzystw aspirantów wojskowych w Bydgoszczy, Altonie, Toruniu, oraz dla towarzystw pocztowych, oszczędności i zaliczkowych w Poznaniu, Koszalinie, Dysseldorfie, Hanowerze, Głąbiniu, dla związków urzędniczych i wojackich w Głogowie, Krefeldzie, Lambrechcie w Bawaryi, Halberstadzie, Stolpha, Limburgu. Maszyna do prania „Herkules“ mk. 40, maszyna do wyżdżymania „Germania“ 18 mr. magiel „Militaria“ 50 mrk.

Uznania podanych władz rozsyła się na żądanie za darmo.

90 m. z m. nagł. 130 m. z m. nagł.

M. Jacobsohn, w Berlinie N., Linienstr. 126 w pobliżu Grosse Friedrichstrasse.

Niniejszem podajemy uprzejmie do wiadomości, że

skład nasz będzie

zamykanym

co niedzielę od 2-giej godziny po poł.

począwszy **od 1 maja do 26 września br.**

Bracia Andersch.

ZAKŁAD

litograficzny i drukarnia

J. WITUSKIEGO

w POZNANIU

przy ulicy Jezuickiej nr. 8, I p.

wykonuje wszelkie prace w zakres litografii wchodzące po cenach umiarkowanych.

Panom aptekarzom i kupcom zwraca się uwagę, że zakład ten podejmuje się również litografowania wszelkich etykiet w jednym lub w kilku kolorach.

Boże bądź miłościw

w oprawach:

W skórce brzeg marmurowy cena 1,20 mrk.
„ „ złocony „ 1,50 „
„ „ złocony okucie i zamek „ 2,00 „

W oprawie naśladowanéj kości słoniowéj, brzeg złocony, okucie i zamek „ 3,00 „

Format zgrabny, kieszonkowy, papier welinowy, druk czysty bez najmniejszych skaz miłe robią wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

Ekspedycya „Głosu Polsk. „Wiedeńska ul. nr. 8.

Szanownéj Publiczności polecam uprzejmie do łaskawego użytku

karawanik dziecięcy.

Z wysokim szacunkiem

W. Cichowlas,

właściciel dorożek,

ulica Wszystkich Świętych nr. 5.

Najładniejszą pamiątkę po zmarłych sprawia pięknie powiększony

portret!

Podług każdéj, czy to nowéj, czy staréj fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnéj kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii, w akwareli, w pasteli**, albo w **olejnéj farbie**, począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo. Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.

Atelier Ernst Eugen Hamm,

w Königshofen w Bawaryi.

Żywoty Swiętych Pańskich

z najlepszych źródeł opracowane podług

ks. Ojca O. Bitschnaua

z aprobatą i poleceniem Jego Eminencyi Kardyn. Księcia Prymasa Węgier, Jego Ekselencyi Najprzew. Księcia arcybiskupa w Salzburgu i kilkunastu biskupów.

Dzieło to obejmuje 1176 stron **z 8 kolorowemi pięknemi obrazami na dobrym białym kartonie i 330 drzeworytami** w tekście.

Format zgrabny.

Oprawa piękna, płócienna ze złotemi wyciskami, czerwonym brzegiem i futerałem.

Cena 16,00 marek.

Na porto trzeba dołączyć na odległość do 10 mil 25 fen. na dalszą odległość 50 fen.

Należytość razem z zamówieniami prosimy nadsyłać do Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego.“

! Ostatnie 20 egzemplarzy !

Nadzwyczajne zniżenie ceny

Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką.

1. Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 stron
2. Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z rycinami
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami.
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu.
7. Piekło przez X. Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hinczny.
9. Podarek ślubny.
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **2 marki 30 fenygów** w znaczkach pocztowych otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o śpieszne zgłoszenia.

Ekspedycya „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“.

Według uchwały Walnego zebrania z dnia 29 lipca 1891

winny wszystkie składy w **niedziele i święta**, począwszy od 1 maja br., być zamykane od godz. 2—6.

Podajemy to do wiadomości wszystkim członkom naszego cechu.

Nowy cech rzeźników

w Poznaniu.

ZARZĄD.

Polecamy następujące dziełko:

Nasz byt, myśl i czyn

napisał

Ks. Fr. Nowak

Cena już z przesyłką **1,50 m.**

Ekspedycya „Orędownika“ i „Głosu Polskiego.“

Lirnik polski

zawierający

547

dumek, aryi, krakowiaków i piosnek ludowych. Stron 696.

Cena egzemplarza, w pięknej płóciennej oprawie **1,50 m** Na porto trzeba dołączyć 10 fen.

Śpiewnik polski

obejmujący

najulubieńsze pieśni narodowe, arye, dumki, krakowiaki, mazury, kujawiaki, pieśni miłosne, towarzyskie itd.

Cena 50 fen. na porto 5 f.

Zamówienia prosimy nadsyłać do Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“

Polak uczący się po niemiecku.

Praktyczny przewodnik, który podaje wskazówki, rozmowy i nauki, aby w krótkim czasie można czytać, rozumieć i mówić po niemiecku. Opracował Józef Chociszewski. Stron 112.

Bez oprawy 75 f., z oprawą 1 m.

Na przesyłkę dokładać trzeba 10 fen. Należytość można odtąd przesyłać w znaczkach pocztowych w liście.

Adresować należy:

Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego,“

Poznań (Posen)

Wiedeńska ulica nr. 8.

Ucznia

z prowincyi porządnych rodziców przyjmie zaraz w naukę

W. Szulczewski,

fryzyer i dentysta.

Poznań, Stary Rynek nr. 34.

Poszukuje się kupna

gruntu z lasem lub karczowiska.

H. Biermann

Wrocław (Breslau) Grünstr. 5.

Przyjmuję wszelkie szycie i reperacyę bielizny. Proszę o poparcie ze względu na to, że jestem wdową i mam małe dzieci

Zielińska.

ul. Jezuicka nr 10.

Potrzebny natychmiast **kowal-maszynista żonaty z czeladnikiem** na pensyą 400 mrk i wysoki deputat. Osobiste zgłoszenia zaraz do

J. Szymański.

kantor komisowy. Poznań, Piekary 17.

Mieszkanie parterowe,

4 do 6 pokoi z przyległościami, nadające się na bióro lub dla lekarza od października do wynajęcia. Bliższych wiadomości przy **ul. Wiktoryi 20 II p.** na lewo.

Reszta Kalendarzy „Orędownika“ na rok 1892.

Aby się pozbyć reszty zapasów Kalendarza naszego, wyprzedajemy takowy po następujących cenach, już z przesyłką franko

5 egzemplarzy za 1,00 mk.
10 „ „ 1,50 „
20 „ „ 2,50 „
30—50 po 10 fen. za egzemplarz.

Należytość można także nadsyłać w znaczkach pocztowych.

Ekspedycya „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“

Poznań (Posen), Wiedeńska ul. 8.

Polecamy książki **z powinszowaniami**:

Zbiór powinszowań wierszem i prozą na uroczystości familijne jako też wpisy do imienników. Cena 1,20 mrk. na porto 10 fen.

Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familijne. Cena 1,00 mr. na porto 10 fen.

Powinszowania dla dorośléjszéj młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen., na porto 5 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., na porto 5 fen.

Oracye, przemowy, pieśni i powinszowania weselne. Cena 30 fen., na porto 5 fen.

Zamówienia razem z należytością prosimy nadesłać do Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego.“

Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Malborska loterya pieniężna.

Jeden los — 3 mk.
dwa losy — 6 mk.
trzy losy 9 mk.
i dla poczty **15 fen.**

Laaser,

Malbork Prusy Zach. Marienburg W. Pr.

Jest u nas do nabycia:

Kalendarz Maryański na rok 1892.

Format wielki, blizko 13 arkuszy druku. Z nadzwyczaj licznemi obrazkami, starannie wykonanemi i jednym dodatkowym kolorowanym, przedstawiającym Matkę Bozką Różańcową. Również dodany jest kalendarz ścienny.

Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen.

Należytość prosimy przysłać naprzód.

Kwoty aż do trzech marek można przesyłać w znaczkach pocztowych w liście.

Adresować należy:

Ekspedycya „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“

Poznań (Posen), Wiedeńska ul. nr. 8.

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.